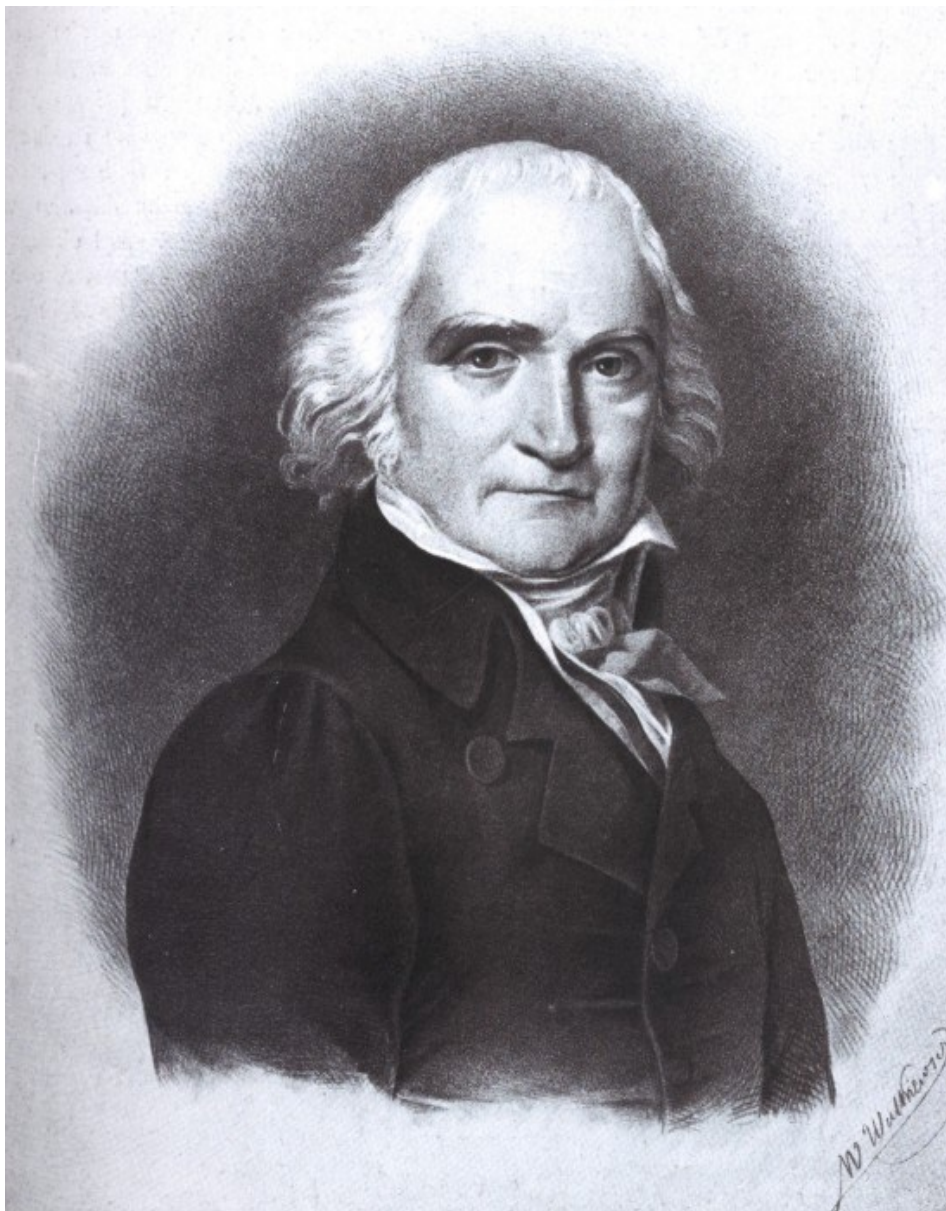


PORA NA ŚNIADKA

XXX L.O. im. Jana Śniadeckiego



NUMER 6

W tym numerze:

HALLOWEEN

KONTRA

**WSZYSTKICH
ŚWIĘTYCH**

I ZNOWU

REFORMA....

EDUKACJI

KTO ROZPĘTA

III WOJNĘ

ŚWIATOWĄ?

PATRIOTYZM PO POLSKU

CZARNY PROTEST

KONTRA ŻYCIE?

Spis treści:

Maróz	s.3
Ślubowanie	s.4
Jesień	s.5
Halloween	s.6
Wszystkich Świętych	s.7
Pawiak	s.8-9
Aborcja	s.10-11
Reforma edukacji	s.12-13
Polskie kłótnie	s.14
Promocje	s.15
Wojna	s.16-17
Patriotyzm	s.18-19
Porozmawiajmy o...	s.20
Prokrastynacja	s.21
Wołyń	s.22
Przekręt	s.23
Dookoła świata	s.24



Od redakcji: Jeszcze jeden rok za nami. Jak zwykle pokonując niestychany wręcz opór materii, udało nam się przygotować kolejny numer „Pory na Śniadka”. Nasze zacne grono opuściły najlepsze redakcyjne pióra - dziewczyny świetnie zdały maturę i poszły w świat:) Teraz czas na młodych - witamy wśród nas pierwszoklasistów - humanistów, którzy (mamy nadzieję) przejmą pałeczkę i stworzą następne, coraz lepsze numery gazetki.

Jesień za oknem - i tematy jesienne. O sposobach na chandrę, Halloween i Wszystkich Świętych... A także: ciekawe felietony, kontrowersyjne artykuły, polemiki i recenzje. Gorąco polecam!

JCK

REDAKCJA

Redaktor naczelny - Paulina Gajewska

Redaktorzy:

Wiktoria Czerniatyńska

Małgorzata Domagała

Iga Jakoniuk

Adrianna Kurek

Kinga Lipska

Julia Łukomska

Julia Pałczyńska

Monika Piekarska

Agata Wilemberg

Rysunki - Patryk Cieplak

Opiekun - Joanna Cieplińska-Kowalska

I ZNOWU MARÓŻ...

Jak co roku wybraliśmy się, jako uczniowie klas pierwszych na wyjazd integracyjny. I jak co roku w to samo miejsce - do Maróza. Na wyjazd zabrano dwie klasy pierwsze: A i C, wraz z wychowawcami. Trwał trzy dni, w tym czasie zwiedzaliśmy: zamek w Nidzicy, planetarium i obserwatorium astronomiczne w Olsztynie. Na koniec zorganizowane zostało ognisko. Czas szybko minął i trzeba było wracać do szarej codzienności, do szkoły i obowiązków. Aha, zapomniałabym wspomnieć, że standardowo zaszczycił nas swoją wizytą Pan Dyrektor.

Myślę, że dobrym rozwiązaniem na przyszłe lata jest zmiana schematu wyjazdu integracyjnego, można zacząć choćby od wybrania innego miejsca. Tyle jest pięknych i ciekawych rzeczy, które warto zobaczyć. Młodzież może zwiedzać i bawić się nie tylko na Mazurach.



Fajne są zabawy sportowe, gdzie możemy ze sobą rywalizować, miło spędzać czas na poznawaniu siebie. Bo przecież ten wyjazd temu miał służyć, aby nowe otoczenie i nowi ludzie nie były takie obce.

Agata Wilemberg



ŚLUBUJEMY:)



9 października 2016 roku w naszej szkole odbyło się ślubowanie klas pierwszych. Po zakończeniu części oficjalnej przyszedł czas na tradycyjne otrzęsiny przygotowane przez klasy drugie. W programie były m.in. quizy, zagadki, a także konkurencje wymagające zręczności i sprawności fizycznej. Następnie w części artystycznej wszystkie klasy wystąpiły na forum szkoły prezentując swoje talenty.

Julia Łukomska



SPOSOBY NA JESIEŃ



Coraz krótsze dni, wszechobecna szarość, przeszywający chłód i zacinający deszcz - jak to wszystko przetrwać i po drodze nie popaść w jesienną chandrę? Mam kilka swoich sprawdzonych sposobów na to, by obejść to co najgorsze szerokim łukiem!

Po pierwsze, zadbaj o siebie wieczorem, by rano móc zacząć dobrze dzień.

Sen jest ważny dla zdrowego funkcjonowania organizmu bez względu na porę roku. Szczególnie jesienią nie możemy o nim zapomnieć. Brak snu powoduje spadek uwagi, zaburzenia pamięci i koncentracji oraz osłabienie energii. Głęboki sen działa jak odświeżenie strony internetowej czy aktualizacja danych w komputerze. Dobrze wiemy jak po tym działają nasze urządzenia, czemu więc odmawiać sobie takiego zabiegu? Spróbuj więc tak zorganizować swój dzień, by przesypiać chociaż siedem godzin.

Po drugie, trochę ruchu nie zaszkodzi.

Wszelkie ćwiczenia sprawiają, że nasz mózg produkuje więcej endorfin, które diametralnie wpływają na nasz nastrój. Oczywiście nie musisz od razu bić rekordów w porannym maratonie, wystarczy kilka skłonów i przysiadów tuż po obudzeniu, co sprawi, że krew zacznie krążyć lepiej i szybciej, a Twoje samopoczucie poprawi się nie do poznania. Potem już tylko szybki prysznic i jesteś gotów do pokonania sterty liści i innych przeszkód... w postaci kałuży.

Po trzecie, słodka tabliczka.

Do cudownego działania czekolady nie muszę chyba nikogo przekonywać. Po wcześniej wspomnianych, intensywnych

porannych ćwiczeniach nie musisz zastań się czy pozwolić sobie na kilka krostek. Jesiennymi kilogramami będziesz przejmować się przed wakacjami, na razie nie musisz zaprzętać sobie nimi głowy. Zjedzenie małego kawałka poprawi Ci humor i zadziała pobudzająco. Dostarczy również Twojemu organizmowi energii potrzebnej w zmaganiach z porywającym jesiennym wiatrem.

Po czwarte, im więcej tym lepiej.

Ciepłe ubranie w chłodny poranek to podstawa. Zasada "na cebulkę" jest tu jak najbardziej właściwa, ponieważ nie zmarniesz przy takiej ilości warstw oraz nie przegrzejesz się, bo część ubrań możesz po prostu zdjąć. Wyciągnij z szafy ciepłe swetry i grube skarpetki, zainwestuj w kolorową czapkę, długi szalik i wełniane rękawiczki. Z takim ekwipunkiem na pewno nie zaskoczy Cię już żadna pogoda.

Po piąte, zielona, biała czy czarna?

Herbata, nieważne jaka, zawiera teinę, która odpręża, relaksuje, a co najważniejsze, zmniejsza stres. A kiedy stojąc na przystanku przemarzniesz, dobrze Cię rozgrzeje. Jeśli jednak nie gustujesz w herbacie, postaw na zioła. Napar z rumianku czy melisy może działać jak balsam łagodzący objawy przeziębienia, a cierpiącym na bezsenność ułatwia zasypianie.

Tych kilka prostych recept na pewno poprawi Ci humor. Wybierz z nich coś dla siebie, a bez problemów przetrwasz ten czas.

Monika Piekarska

Źródło: <https://www.sante.pl/wiadomosci/pokaz/sposoby-na-jesienna-chandre>



HALLOWEEN



Dokładna geneza Halloween nie jest znana. Najprawdopodobniej wywodzi się ono z celtyckiego obrządku Samhain - dnia w którym 31 października (według ich kalendarza ostatniego dnia roku) żegnano jesień i witano zimę oraz obchodzono święto zmarłych. Wierzono, że tego dnia zacierała się granica między światami żywych i umarłych. Jednym z najważniejszych elementów obchodów Samhain było palenie ognisk oraz rytualne tańce wokół nich. Na ołtarzach palono ludzi oraz zwierzęta oddając je w ofierze Bogu. Na czas trwania uroczystości zakładano czarne stroje ponacinane w charakterystyczny sposób, by przypominały demony i odstraszały złe duchy. Prawdopodobnie stąd wziął się współczesny zwyczaj zakładania budzących grozę kostiumów. Tego dnia odbywał się też główny sabat czarownic, które zlatywały się na miotłach w towarzystwie czarnych kotów. Utożsamiane ze Stanami Zjednoczonymi Halloween jest świętem pogańskim, jednak najhuczniej obchodzi się je w USA. Przygotowania do niego rozpoczynają się ze znacznym wyprzedzeniem. Mieszkańcy dekorują swoje domy prześcigając się w co straszniejszych scenografiach. Wycinane są dynie oraz organizowane labirynty w polu kukurydzy. Dzieci przebiegają się za straszdyła i chodzą od domu do domu mówiąc: "Cukierek albo psikus". To znaczy, że jeśli nie dostaną słodyczy, zrobią jakąś psotę, np. posmarują mydłem okna. Zdania na temat Halloween dzielą Polaków. Jedni w ogóle go nie uznają, tłumacząc, że nie jest to polski zwyczaj, inni

nie mają nic przeciwko zabawom, a jeszcze inni przestrzegają przed obchodzeniem Halloween, wskazując na towarzyszące temu zagrożenia. Większość z nas deklaruje jednak, że Halloween nie obchodzi, bo w tym dniu najważniejsze jest odwiedzanie grobów bliskich.

W 998 roku Kościoły chrześcijańskie przeciwstawiły się obchodzeniu Halloween wprowadzając Dzień Zaduszny. 31 października 1920 roku w Minnesocie odbyła się pierwsza parada halloweenowa. Od tej pory pochod organizowany jest corocznie. W drugiej połowie XX wieku święto trafiło do Europy. W latach dziewięćdziesiątych pojawiło się w Polsce.

Julia Łukomska



Rys. Patryk Cieplak

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH



Wszystkich Świętych - (łac. festum omnium sanctorum) to nazwa święta obchodzonego 1 listopada każdego roku przez Kościół katolicki. Mówi się też o nim potocznie „święto zmarłych”.

Początki święta sięgają IV wieku. Warto zauważyć, że na początku chrześcijaństwa nie oddawano czci żadnemu człowiekowi, przede wszystkim ze względu na obawy przed popełnieniem bałwochwalstwa. Jednak z biegiem czasu zaczęto przełamywać te opory. Początkowo za świętych uważano przede wszystkim męczenników, którzy oddawali swoje życie dla wiary - śmierć w imię Chrystusa niemal automatycznie zapewniała miejsce w gronie czczonych przez Kościół. Pierwszą osobą otoczoną kultem była Maryja.

W Polsce jeszcze na początku XX wieku podczas uroczystości Wszystkich Świętych szczególną czcią otaczano żebraków siedzących zazwyczaj przed wejściem do kościołów i na cmentarzach. Na tę okazję gospodynie wypiekały specjalne małe chlebki, zwane heretyczkami. Pieczono je dzień lub dwa wcześniej, ponieważ 1 listopada, gdy dusze przodków wracały do swoich domów, nie wolno było rozpalać ognia. Piec miał być bowiem ulubionym miejscem przebywania duchów. Uważano, że jeśli ktoś tego dnia piecze chleb, to temu domostwu grozi pożar. Zgodnie z tradycją wypiekano tyle chlebków, ilu było zmarłych w rodzinie. Wręczając chlebki żebrakom, uważanym za osoby utrzymujące kontakt z zaświatami, proszono ich, aby modlili się za dusze zmarłych. W niektórych regionach Polski dawano żebrakom także kaszę, mięso i ser. Chlebek ofiarowywany był również księdzu, by modlił się w intencji dusz tych zmarłych, o których nikt nie pamiętał. Wieczorem 1 listopada rodzina gromadziła się w domu na modlitwę w intencji zmarłych. Gospodynie na stole odświętnie przykrytym białym obrusem pozostawiały chlebki, aby zmarli

"odwiedzający" dom nie odeszli głodni. Zwyczaj "karmienia zmarłych" wyrósł z tradycji przedchrześcijańskiej, gdy na grobach stawiano chleb, miód i kaszę. Często urządzano na cmentarzach lub w pobliskiej kaplicy uroczystości "dziadów". Wywoływano dusze zmarłych, zastawiano jadłem stoły i śpiewano - uważając, że to przyniesie ulgę duszom. Innym akcentem święta było palenie ognisk. Początkowo płonęły one na rozstajach dróg, wskazując kierunek wędrującym duszom, które przy ogniu mogły się ogrzać. Na przełomie XVI i XVII wieku zaczęto palić ogień na grobach.

1 listopada - Dzień Wszystkich Świętych - jest w Polsce dniem wolnym od pracy, co powoduje, że wielu ludzi wtedy przychodzi na cmentarze, aby zapalić znicze i pomodlić się. Dzień ten kojarzy się wielu ze zniczem, z grobem bliskich osób, z cmentarzem, dla innych z wiązką kwiatów, jeszcze dla innych z modlitwą i pamięcią o tych, którzy zmarli. Jest to czas zadumy oraz wspomnień. Co roku widzimy harcerzy i inne zastępy, które pomagają nam upamiętnić ten dzień, chociażby w postaci sprzedaży kwiatów i zniczy. Jest to też święto obchodzone przez część innych wyznań, a także zwyczaj praktykowany przez osoby bezwyznaniowe i niewierzące, mający być wyrazem pamięci oraz oddania czci i szacunku zmarłym. Co roku podczas tego święta groby odwiedzą tłumy ludzi, którzy pragną mieć w pamięci wszystkich, którzy odeszli.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych” - ks. Jan Twardowski

Wiktoria Czerniatyńska

Źródło: <http://www.fokus.tv/>

PAWIAK I MAJDANEK KU ŻYCIU

Wszyscy na pewno wiemy, jakim miejscem jest Pawiak. No właśnie, jakim? Czy więzienie Pawiak ma dla nas znaczenie symboliczne? Przecież to nie tylko zwykłe więzienie. Już od kilkunastu lat w Muzeum Pawiak odbywają się Dni Pawiaka, które upamiętniają bohaterów, osadzonych w jego murach. W tym roku miałam okazję, aby uczestniczyć w jednym z bardzo interesujących wykładów.

Wykłady, na których byłam poprowadziła pani dr Maria Ciesielska, która specjalizuje się w medycynie z okresu II wojny światowej. Opowiedziała nam historię swojej serdecznej przyjaciółki, pani Danuty Brzosko-Mędryk.

Wszystko zaczęło się od poznania samej pani Danuty, dowiedziałam się jak wyglądało jej życie przed wojną i w trakcie. Najciekawszą rzeczą według mnie był proces edukacji. Pani Danuta mieszkała na Mokotowskiej 65 i chodziła do gimnazjum im. Królowej Jadwigi, w 1939 roku była w klasie maturalnej. Wiadomo, że podczas wojny nie stawiano na edukację Polaków, tak więc bohaterka musiała przestać chodzić do

szkoły, ale tylko oficjalnie. Dyrektorka gimnazjum im. Królowej Jadwigi organizowała tajne lekcje, na które pani Brzosko-Mędryk oczywiście uczęszczała, bardzo zależało jej na tym, aby zdać maturę. A z tą maturą wiąże się pewna anegdota.

W czasach młodości przeżywa się swoje pierwsze zauroczenia czy miłości, pani Danusia pomimo tego, że żyła w innych czasach niż my też była szaleńczo zakochana. Szczęśliwcem, którego wybrała był Wojtek, student medycyny i podchorąży, w dodatku przystojny. Tatuś obiecał swojej córce, że jak tylko zda maturę, to będzie mogła się zaręczyć. A więc była to jedna z motywacji, żeby zdać ten trudny egzamin. Stało się tak, że pani Danuta przystąpiła do egzaminu maturalnego, niestety przerwali jej go Niemcy, akurat w chwili, kiedy losowała pytania. Ja, jej koleżanki oraz profesorów zabrano na Pawiak. Ale matura została zdana! Dalsze egzaminy odbywały się na spacerniaku, na który więźniarki wychodziły raz dziennie. Po wojnie pani Dyrektor postarała się, aby wszystkie uczennice dostały dokument potwierdzający zdany egzamin.





Po pewnym czasie panią Brzosko-Mędryk wypuszczono na wolność. I wtedy zaczęła się praca w konspiracji. Młoda kobieta zajęła się roznoszeniem nielegalnych gazet. Została złapana i uwięziona na Pawiaku. Z tego miejsca przewieziono ją do obozu na Majdanku. Tam odegrała ważną rolę - była pierwszą spikerką radia Majdanek, ale nie jedyną (zawsze prosiła o zaznaczenie tego, że nie była jedyna). Radio Majdanek pełniło trochę funkcję moralizującą, trochę informacyjną. Rano spikerka wstawała i mówiła np.: "Dziś piątek, 12 lipca, imieniny mają Zofia i Klemens" lub „Ewie zgubiły się buty, jeśli ktoś je widział, to prosimy o informację”. W rzeczywistości buty nie ginęły, a raczej je kradziono, ale to właśnie skłaniało do oddania ich.

Doświadczenia życiowe zainspirowały panią Danutę Brzosko-Mędryk do napisania wielu książek, do których przeczytania nakłoniła nas pani Maria Ciesielska, są nimi np.: "Matylda" czy „Niebo bez ptaków”. W książkach nie są umieszczone tylko wspomnienia autorki; dużo pisze tam o innych osobach, które miały istotny wpływ na jej życie.

Wspaniałą rzeczą, która mnie spotkała było wysłuchanie wspomnień pana Stanisława Zalewskiego. Człowieka, który był mechanikiem samochodowym w getcie, więźniem obozu Auschwitz, później innych, m.in. Gusen. Jego wspomnienia pokazano w formie przedstawienia, które nosiło nazwę „Różaniec z Gusen”; były podzielone na Tajemnice Różańca. „Różaniec” zawarty w tytule to różaniec zrobiony przez więźniów z różnych elementów, od części samolotowych do kamieni, ale cały sens polegał na tym, że więźniowie obozu w Gusen modlili się o tej samej godzinie, jakby razem. Jedną z części tego różańca znajduje się w kościele świętej Anny.

Uważam, że warto poznawać takie historie, ponieważ mogą nam dać dużo do myślenia, mogą nas również wzruszyć; myślę, że ludzie którzy przeżyli więcej niż my należy słuchać, abyśmy sami się uczyli i aby oni zostali wysłuchani.

Paulina Gajewska

CZARNY PROTEST KONTRA ŻYCIE?

Aborcja jest to zamierzone i przedwczesne przerwanie ciąży. Najczęściej do śmierci zarodka lub płodu dochodzi w wyniku działania lekarza, ale może zostać także przeprowadzona przez osobę niewykwalifikowaną metodami niezatwierdzonymi, zagrażającymi życiu i zdrowiu kobiety.

Nie można mylić aborcji z poronieniem, które w przeciwieństwie do niej nie jest wywołane przez ingerencję zewnętrzną i często jest traumatyczne i bolesne dla kobiety chcącej zostać matką.

Zabieg aborcji może być do dziewiątego tygodnia przeprowadzony farmakologicznie przez leki, między 7-12 tygodniem poprzez rozszerzenie szyjki macicy i aspirację, czyli odessanie pod ciśnieniem, a od 10 do 22 tygodnia wyłęczekowaniem płodu. W drugim trymestrze ciąży możliwe jest wywołanie akcji skurczowej poprzez podanie hormonu prostaglandyny. Rzadszymi metodami jest podanie zastrzyku z chlorku potasu

dosercowo, aby usunąć płody nadliczbowe lub wczesna laparotomia z wskazań medycznych spowodowana np. nowotworem macicy.

W Polsce aborcja jest legalna jedynie w trzech przypadkach.

W pierwszych dwóch jej przeprowadzenie jest możliwe do momentu, kiedy dziecko nie jest w stanie przeżyć poza macicą matki, a:

- ciąża zagraża życiu lub zdrowiu kobiety,
- upośledzenie płodu jest ciężkie i nieodwracalne lub wykryto chorobę zagrażającą jego życiu.

W trzecim przypadku przeprowadzenie aborcji jest możliwe do 12. tygodnia:

- jeżeli do zapłodnienia doszło na skutek przestępstwa.





W Polsce co kilka lat dochodzi do sporu na temat przerywania ciąży. Nie kończy się on sukcesem ani środowisk będących za legalizacją, ani grup będących za zaostrzeniem prawa aborcyjnego.

Nastąpił właśnie moment, kiedy znowu został podjęty ten temat. Środowiska pro-life oraz pro-choice złożyły obywatelskie projekty do Sejmu. Posłowie PiS mający większość sejmową odrzucili projekt za legalizacją aborcji, a do dalszych prac skierowali projekt ustawy zakazujący aborcji całkowicie pod karą pięciu lat więzienia dla kobiety chcącej przeprowadzić zabieg jak i dla lekarza, który się tego zabiegu podejmie.

Od 1993 roku, kiedy została uchwalona ustawa o planowaniu rodziny mówimy o kompromisie aborcyjnym, który jest akceptowany przez wielu obywateli. Pod naciskiem protestów kobiet (w większości) oraz mężczyzn w całej Polsce Sejm odrzucił projekt ustawy „Stop Aborcji”, ale już kilka dni po zakończeniu tychże protestów prezes partii rządzącej zadeklarował podjęcie dalszych działań i pracy nad zaostrzeniem prawa aborcyjnego. Środowiska pro-choice już zadeklarowały gotowość do dalszych protestów, jeśli sytuacja będzie tego wymagać.

Argumentacja obu stron może być przekonująca. Środowiska będące za całkowitą delegalizacją aborcji opowiadają się za prawem do życia, które jest zapisane w Art.38 ustawy zasadniczej (przeciwnicy zauważają, że płód nie żyje samodzielnie i jest zależny

od kobiety), a także wskazują na możliwe negatywne następstwa zabiegu. Przeciwnicy naruszenia kompromisu aborcyjnego powołują się na wolność wyboru oraz poglądów, także zapisaną w konstytucji, a obalają przekonanie, że aborcja będzie metodą antykoncepcji zauważając, że jest to zawsze trudna decyzja dla kobiety i podejmują ją najczęściej z konieczności.

Temat przerywania ciąży jest trudny i od zawsze budzi emocje. Rząd jest pod silnym naciskiem wyborców oraz Kościoła. Jedni oczekują spełnienia roszczeń dotyczących ochrony życia poczętego, inni organizują „czarny protest” i wychodzą na ulice.

Każdy powinien rozważyć co dla niego jest ważne i czy przypadkiem cała burza nie powstała z pobudek czysto politycznych - czy aby na pewno chodzi o kobiety, dzieci i ich życie? Politycy, nauczeni poprzednimi próbami wprowadzania zmian dotyczących ustawy o planowaniu rodziny dobrze wiedzą, że jest to łatwy sposób na odwrócenie uwagi od innych problemów w kraju i nie robiliby tego, gdyby nie było takiej konieczności.

Rząd Beaty Szydło stoi między młotem a kowadłem i może być to problem niemożliwy do rozwiązania, a olbrzymi w skutkach. Po wypowiedziach prezesa J. Kaczyńskiego można jednak odnieść wrażenie, że rządzący nie są tego świadomi.

Małgorzata Domagała



REFORMA CZY ŻART?

Przedstawiam poniżej punkty reformy edukacji; pozwoliłam sobie zdecydować o tym, które moim zdaniem są najbardziej krzywdzące dla uczniów:

Od 1 września 2017 roku 6-letnia szkoła podstawowa stanie się 8-letnią.

Od 1 września 2019 roku dotychczasowe 3-letnie liceum ogólnokształcące stanie się 4-letnim.

Od 1 września 2019 roku dotychczasowe czteroletnie technikum zostanie przekształcone w 5-letnie.

Uczniowie, nauczyciele i pracownicy dotychczasowej 6-letniej szkoły podstawowej znajdą się w 8-letniej szkole podstawowej.

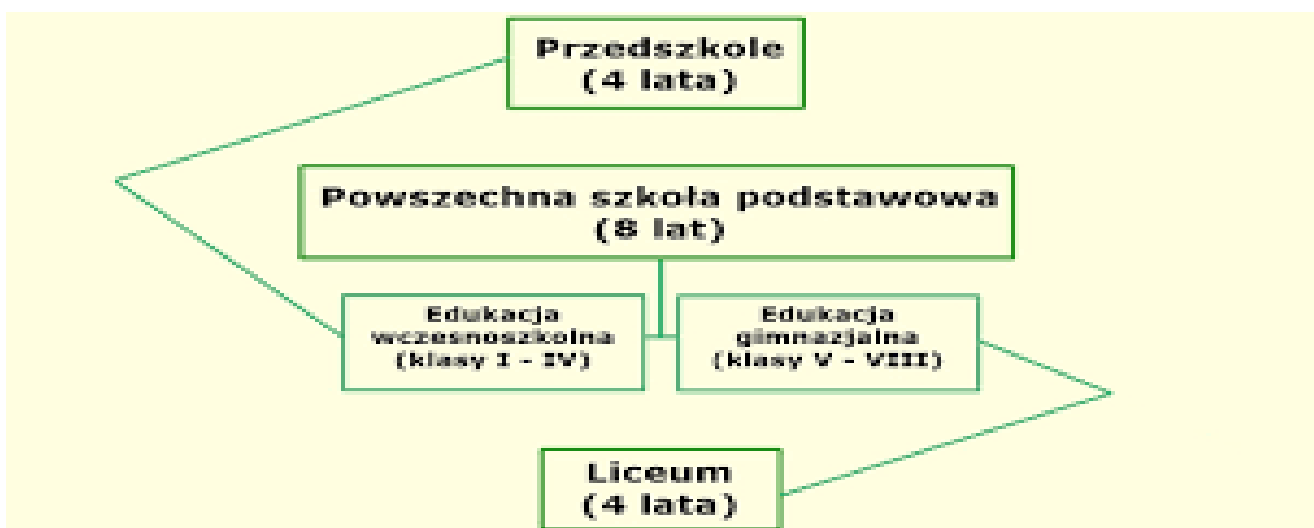
Absolwenci klasy VI dotychczasowej 6-letniej szkoły podstawowej zamiast do I gimnazjum pójdą do VII klasy 8-letniej szkoły podstawowej.

Szefowa MEN zapowiedziała egzamin na koniec VIII klasy szkoły podstawowej. W połowie będzie testowy, w połowie problemowy. Będzie trwał dwa dni i dotyczył czterech przedmiotów: języka polskiego, matematyki, języka obcego i historii - oświadczyła minister edukacji.

Egzamin będzie decydował o wstępie do liceum ogólnokształcącego - według szefowej MEN język obcy wybrany na egzamin na koniec podstawówki będzie musiał być

kontynuowany do matury.

Odpowiedzialną za ten absurdalny i niczym nie poparty pomysł jest Pani Anna Zalewska, obecna Minister Edukacji. Gimnazja zostały wprowadzone 17 lat temu; przez ten czas funkcjonowały bez zarzutu, dawały uczniom szansę na lepszą edukację, na zmianę środowiska, które nie zawsze było właściwe, poznanie wielu nowych ludzi, nawiązanie nowych relacji, rozwijanie swoich pasji i przebywanie z ludźmi, którzy jak oni przechodzą przez okres dorastania. Okres dojrzewania jest etapem dość istotnym, wtedy wszyscy buntują się wobec zasad, które były normalne i na porządku dziennym, wtedy szukają siebie, swojej osobowości, przynależności do świata i miejsca w nim. Zwolennicy powrotu do ośmiu klas mówią, że reforma edukacji, która miała miejsce 17 lat temu była błędem, że głupotą jest wyrwanie dzieci z ich własnych środowisk i wpuszczanie do nowego świata, kiedy podejmują dużo nierozsądnych decyzji. I tu pojawia się problem - czy w siódmej albo ósmej klasie przestajemy dorastać? Uważam, że nie. Dorastamy tak samo jak w gimnazjum, więc pozwolę sobie odrzucić ten argument jako nieracjonalny.



Wielu przeciwników ma 3 - letnie liceum, ponieważ jest za krótkie. Obecnie każe się uczniom podjąć decyzję co chcą studiować de facto już w I klasie liceum, a przecież wiadomo, że nawet w wieku osiemnastu lat trudno jest podejmować tak odpowiedzialne decyzje. Zawsze jest i będzie ciężko się zdecydować co będziemy robić w przyszłości, ale profile dają wiele rozległych możliwości, jedynie są ograniczenia co do zakresu. W każdym momencie przecież możemy zmienić decyzję, nie jest ona nieodwracalna, możemy zmienić profil lub nie zdawać na maturze przedmiotów profilowych, tylko takie jakie wydadzą nam się potrzebne.

Spójrzmy na punkt reformy dotyczący nauki języka obcego - czy to jest naprawdę taki dobry pomysł? Często zdarza nam się zmieniać poglądy i opinie. Moim zdaniem jest to jeden z głębszych pomysłów, każdy z nas ma prawo zmienić zdanie i powinno nam się dać do tego prawo, ciężko nam wybrać co będziemy robić w przyszłości, podobnie jest z wyborem języka, którego będziemy się uczyć przez okres 4 lat. A co z nauczycielami, którzy uczą obecnie w gimnazjum, będzie dla nich praca? Szczerze w to wątpię. Powinniśmy walczyć o to, aby ta reforma nie weszła w życie. Miała być zbawieniem dla polskich uczniów, a nie jest.



A więc dla kogo jest ta reforma? Dla nauczycieli? Zdecydowanie nie, bo oni tracą najwięcej. Rodziców? Tym bardziej, ponieważ oni martwią się o przyszłość dzieci, a zabrana jest im możliwość wysłania ich do lepszej szkoły. Oczywiście będzie można przenieść swoje dziecko do innej placówki, ale czy to nie będzie identyczne rozwiązanie co wysłanie go do gimnazjum? A co z budynkami, w których są obecnie gimnazja? Czy wszystkie one zostaną przekształcone w nowe placówki? Miejmy nadzieję, ponieważ poprzednia reforma, która weszła w życie 1 września 1999 roku, kosztowała budżet państwa wiele.

Zastanówmy się, jak obecność siódmej i ósmej klasy w podstawówkach odbija się na młodszych uczniach. Czasy, technologia i dzieci się zmieniły, nie wszystkie traktują młodsze dzieci w sposób opiekuńczy i dobry, obecność już nie dzieci i jeszcze nie dorosłych wśród najmłodszych to bardzo zły pomysł. Cóż, w mojej opinii powinno zostać tak jak jest, reforma jest nieprzemyślana i zawiera punkty, które uderzają w każdego ucznia, rodzica i nauczyciela. A przecież reforma powinna zmieniać świat na lepsze, a nie na gorsze. Może będąc w tak „okropnej i pełnej wad placówce” jak gimnazjum coś mnie ominęło?

Adrianna Kurek

HALLOWEEN KONTRA ŚWIĘTO ZMARŁYCH

W Polsce od wielu lat kontrowersje wywołuje Halloween. Moim zdaniem przeniesienie tego obyczaju jest skutkiem globalizacji, możemy to porównać z tym, że dziś mamy możliwość zjeść to samo, co je się w Chinach czy Hiszpanii. Uważam, że w dzisiejszych czasach nie da się uniknąć przenoszenia różnych zachowań z innych kręgów kulturowych, chyba że otoczylibyśmy się murem chińskim lub żelazną kurtyną i nie docierałyby do nas żadne nowości. W Polsce mamy własne Święto Zmarłych, obchodzone 1 listopada. Czy możemy/powinniśmy obchodzić więc święto duchów? Jak zawsze w tej sprawie znajdziemy tylu samo zwolenników, co przeciwników. Zwolennicy mówią, że to tylko forma zabawy oraz że przecież obchodzenie Halloween nie wyklucza celebrowania Święta Zmarłych. Za to przeciwnicy porównują to do spirytyzmu.

Czy w Polsce Halloween w ogóle się „obchodzi”? U nas jest to raczej traktowane jak drugi karnawał, po prostu jak zabawa. Wydaje mi się też, że nie ma powodów do troski o zanik chrześcijańskiego obrzędu, po-

nieważ nie spotkałam się z tym żeby w okolicy, w której mieszkam, 31 października jakieś poprzebierane dzieci zbierały cukierki po domach. Mam przekonanie, że żaden Polak który się przebiera nie myśli o tym skąd wywodzi się to Halloween, a dodać mogę jeszcze, że przypuszczam, że nawet Amerykanie nie zastanawiają się nad genezą tego ceremoniału. Na zakończenie chciałabym podać przykład znanej youtuberki - Polki, która mieszka w USA, a na swoim kanale (TheKretka) w okresie października umieszcza filmy dotyczące tutoriali makijażowych i ozdób halloweenowych; wiele osób zaczęło hejtować ją dlatego, że przejmuje tamtejszą tradycję, ale ona w prosty sposób wytłumaczyła, że mieszkając tam trudno jest tego nie robić, a dla niej jest to tylko i wyłącznie wcześniej wspomniana forma zabawy. Podsumowując, uważam, że Halloween w Polsce jest tylko modą, która przeminie, a człowiek jest istotą wolną i sam ma prawo decydować jak się zachowuje.

Paulina Gajewska



Rys. Patryk Cieplak

ACH TE PROMOCJE

Promocje... Pierwsza twoja myśl to? Czy te wszystkie rzeczy są nam potrzebne? Oczywiście, zgadłeś, chodzi o sklep Lidl. Czy bez nich nasze życie nie miałyby sensu? Wydaje mi się, że bez nich da się żyć. Byliśmy świadkami wielu przecen w tym sklepie i wielu „wojen” o produkty, które niektórzy z nas przekonani są, że jeżeli posiadamy drogie rzeczy albo mamy ich nadmiar, to jesteśmy lepsi od innych. Czy to naprawdę świadczy o człowieku? Wiem, promocja torebek w Lidlu to klasyka, ale ta przecena miała miejsce w Warszawie, w mieście w którym mieszkam. Wydarzyło się to niedawno, bo w tym miesiącu.

Agata Wilemberg

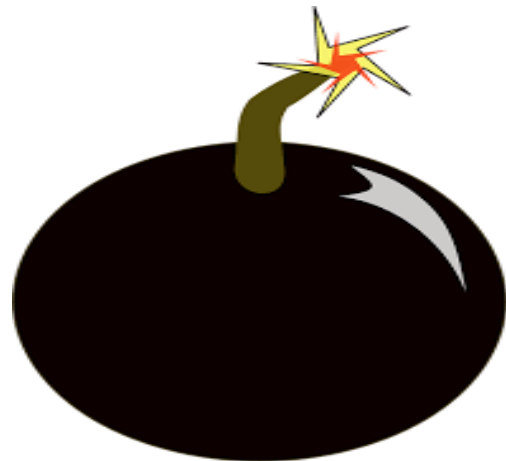
Już z samego rana pod drzwiami Lidla ustawily się kolejki. Niemal wszyscy zainteresowani byli skórzanymi torebkami marki Wittchen, które można było kupić za niecałe 279 złotych. A tak niska cena może skusić nawet tych, którym nie jest potrzebna taka torebka. Jak coś jest tanie, to dlaczego ma się marnować na półeczce w sklepie? Lepiej iść godzinę przed otwarciem, albo najlepiej poprzedniego dnia, bo jeszcze nie zdążymy kupić... niech leży w domu i się kurzy, albo można sprzedać dwa razy drożej, bo grunt to być przedsiębiorczym.



KTO ROZPĘTA III WOJNĘ ŚWIATOWĄ?

Władimir Putin może w każdej chwili wywołać III wojnę światową. Rosyjski przywódca ma gotowe wojska do przejścia Europy Wschodniej. Jest to bardzo realne zagrożenie, zważywszy na jego poczynania i poglądy. Moskwa ogłosiła, że Zachód jest jej głównym wrogiem, a zasady takie jak: demokracja, przestrzeganie praw człowieka, wolność słowa, wyznania nie są istotne. Putin pod byle pretekstem może zaatakować, tak jak to zrobił w 2014 roku, gdy w marcu ruszył na Ukrainę pod pretekstem interwencji w celu ochrony mniejszości rosyjskojęzycznej w regionie Donbasu. Konflikt ten do dziś trwa. Polscy politycy angażowali się w pomoc, co odbierane jest przez Rosję negatywnie. Nie dziwią więc słowa Putina wypowiedziane przeciwko narodom, które zaburzają równowagę polityczną: *„Rosja wie, jak przeciwdziałać i jest w stanie podjąć wyzwaniu zarówno na poziomie politycznym, militarnym, jak i technologicznym”*. **Czy słowa te nie dotyczą naszego kraju?**

To nie jedyny konflikt, w który zaangażowała się Rosja. Prezydent Rosji wpiera Syrię, dostarczając tam broń. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow poinformował, że jego kraj jest gotowy do dialogu z USA w sprawie uregulowania konfliktu w Aleppo, lecz do rozmów nie doszło. W Aleppo przebywa ok. 8 tys.



bojowników i 900 członków grupy terrorystycznej, wspieranej przez Rosję. Ponadto Rosja розміściła w Syrii zaawansowany system obrony rakietowej, znajduje się on w bazie morskiej Tartusie, nad Morzem Śródziemnym. Rozmieszczenie tej broni świadczy o zaangażowaniu Rosji w obronę reżimu syryjskiego prezydenta Baszara el-Asada. Rosyjski prezydent w czasie Forum Gospodarczego w Sant Petersburgu otwarcie przestrzegał przed rozpoczęciem budowy tarczy antyrakietowej, która według niego jest wymierzona przeciwko Rosji. W Rumunii i w Polsce została rozpoczęta budowa takiej tarczy; w odpowiedzi Władimir Putin розміścił kilkanaście rakiet typu Iskander-M. w obwodzie kaliningradzkim - są to rakiety dalekiego zasięgu.

Putin dąży do władzy i do uznania przez inne kraje, że Rosja jest, była i będzie wielka – z nią, a zarazem z nim trzeba się liczyć. Jest to „jedyna i słuszna droga”, którą stąpa prezydent Rosji. Takie postępowanie niczego dobrego nie wnosi w stosunki międzynarodowe. Jest to prosta droga do konfliktu zbrojnego.

Agata Wilemberg



Rys. Patryk Cieplak

PATRIOTYZM PO POLSKU

Co w obecnych czasach znaczy być patriotą? Na czym polega współczesny patriotyzm?

Teoretycznie temat dobry jak każdy inny. Dobry, ale dla mnie trudny. Dlaczego trudny? Zdałam sobie sprawę, że jestem kiepską patriotką. To była moja pierwsza myśl. Po głębszym zastanowieniu doszłam jednak do wniosku, że nie jest tak źle.

Patriotyzm według naszej internetowej encyklopedii, czyli Wikipedii, to postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie oraz chęć ponoszenia ofiar. Pełna gotowość do jej obrony w każdej chwili. Charakteryzuje się też przedkładaniem celów ważnych dla ojczyzny nad osobiste, a w razie potrzeby poświęceniem dla niej własnego zdrowia lub życia. Patriotyzm oparty jest na pewnej więzi społecznej, wspólnocie kulturowej oraz solidarności z własnym narodem i społecznością.



Możemy mówić o kilku typach patriotyzmu: narodowym – miłość do kraju ojczystego; regionalnym – przywiązanie do regionu, dzielnicy, kraju w którym się mieszka; czy też patriotyzmie lokalnym – miłość do stron rodzinnych, miejsca urodzenia i wychowania.

Patriotyzm zawsze budził i będzie budzić emocje. Tym bardziej w kraju szarganym przez wojny.

Zwolennicy patriotyzmu głoszą, że człowiek musi być zaangażowany w rozwój gospodarczy i kulturalny kraju poprzez pracę, tradycję, wiarę. Kładą nacisk głównie na kulturę i tradycję, podnoszenie umiejętności i samorealizację. Wykształcenie młodzieży to podstawa, gdyż to przyszła elita rządząca naszego kraju. Pisali o tym Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz i inni.

Tak było przez stulecia i tak będzie. Będzie, bo dobry patriotą to człowiek, który nie tylko kocha ojczyznę i naród, ale ma również szacunek do swoich przodków. Dobry patriotą to człowiek, który ma postawę prospołeczną przejawiającą się również w pozytywnym działaniu na rzecz swojej społeczności lokalnej, biorący udział w przedsięwzięciach o charakterze kulturowym, politycznym, gospodarczym i społecznym, poprzez uczestniczenie w wyborach oraz świadomej postawie obywatelskiej, ochronie własnego dziedzictwa kulturowego.

Tyle o patriotyzmie, jeśli chodzi o teorię. Teoretycznie tak możemy pisać sporo. Co jednak z tym patriotyzmem w obecnych czasach?

Żyję w dobie pokoju, nie boję się wojny, tego, że ktoś zapuka do moich drzwi i będę zmuszona do walki o życie swoje i moich najbliższych. Dzisiejsze czasy dają nam poczucie spokoju, a słowo „wojna” wywołuje w nas abstrakcyjny strach i pierwszą myśl o „ewentualnej ucieczce”, byle być jak najdalej. Czy na pewno? Temat ten pobudził mnie do refleksji i doszłam do wniosku, że jednak nie jest z naszym patriotyzmem tak źle. Mamy to szczęście, że żyjemy w rodzinach, które poznają nas z naszą tradycją, historią, mówią nam kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Mamy to szczęście, że żyjemy w rodzinach wykształconych, które również umożliwiają nam zdobycie wykształcenia jako przyszłej elity. Pokazują i uczą nas historii, nie tylko naszego kraju. Czasami nawet sami nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale podczas takich prostych i zwykłych czynności jak zasiadanie do stołu z naszą rodziną w czasie uroczystości nie tylko poznajemy jej członków, ale i historię każdego z nas, kultywujemy tradycje, które potem przekażemy dzieciom. Od najmłodszych lat uczymy się od najbliższych, chociażby zapalając świece na grobach bliskich, odwiedzając groby bohaterów czy też miejsca pamięci. To przecież

pamięć o nich i ich postawa daje nam siłę do działania w wielu wypadkach. Historię pokazują nam rodzice, nauczyciele, a my dalej, chociażby przez kontakty i rozmowy z rówieśnikami, często z innych krajów, przekazujemy ją dalej.

Wielu moich rówieśników pomaga w organizacjach; działamy w wolontariatach, pomagamy sobie nawzajem w nauce. W ten oto prosty sposób budujemy nasz kraj. Tego nas nauczono, tego i my będziemy uczyć.

Jesteśmy nastolatkami, bawimy się, szalejemy, ale nikomu nie przyjdzie do głowy, by w czasie hymnu narodowego nie stanąć na baczność. 1 sierpnia o godzinie 17:00, gdy słyszę syreny stoję na baczność – gdziekolwiek i cokolwiek bym nie robiła; to moja tradycja. Co roku w Wigilię zasiadam do stołu z moją rodziną, od najstarszego do najmłodszego członka rodziny – to moja tradycja. Szanuję flagę i godło – to mój kraj. Marzę jak każdy młody człowiek, że kiedyś stanę się sławną Polką, o której będzie wspominać się na kartach historii. I przy tym wszystkim modłę się, abym nigdy nie musiała dorosnąć w kilka dni, tak jak moi koledzy – rówieśnicy z „Miasta '44”.

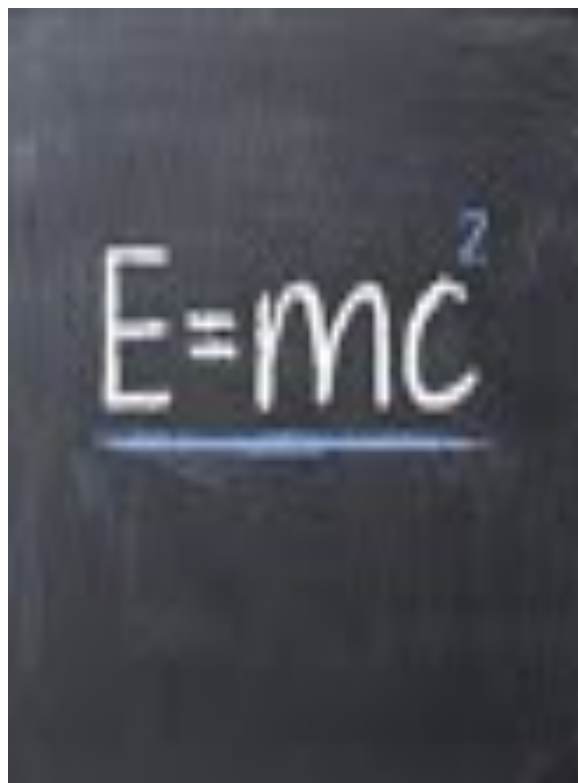
Iga Jakoniuk



POROZMAWIAJMY O...

... EFEKTYWNEJ NAUCE

Nie będę pouczać was i namawiać na sekretne techniki pamięci, bo wiem, że mało kto ma na to czas. Raczej chciałabym przestrzec przed stresem, który towarzyszy uczniom i studentom przed ważnymi egzaminami. A wiadomo, że im więcej umiemy - tym lepiej mamy napisane sprawdziany. I tak głównym efektem złego przyswajania wiedzy są trudności z koncentracją, pamięcią i skupieniem. Często są one przyczyną **b e z s e n n o ś c i**. Stres - wróg uczniów i studentów, to już każdy z nas wie. Aby skutecznie się go pozbyć jest jedna złota metoda - ucz się systematycznie. Systematyczność to nie tylko nudne uczenie się, ale przede wszystkim odpowiedni plan nauki i dnia. Nauka powinna być podzielona tematycznie w zależności od intensywności zajęć. Między nauką - odpoczynek. A więc ważna jest systematyczność pracy, a pomiędzy nią np. spacer, rower, a nawet wyjście z przyjaciółmi do kina. Dzięki tej metodzie będziemy pewni, iż cały materiał mamy powtórzony, co będzie wpływało na nasz spokojny nastrój. Ten zaś spowoduje, że w nocy zamiast śnić o złej szkole, będziemy mieli spokojny, błogi sen, który da nam należyty wypoczynek. A on obdarzy nas jasnością umysłu. Przecież każdy z nas wie, że im jaśniej w głowie, tym więcej wiedzy w niej zostaje!



... KOMPLEKSACH

Tak - KOMPLEKSY; każdy je ma, jednak inaczej na nie reaguje. Niektórzy godzą się z nimi, mają do nich dystans, żartują z nich i wcale nie próbują ich ukrywać. Jednak drudzy reagują na nie zupełnie inaczej. Wstydzą się, i to bardzo. Denerwują się, by ich niedoskonałości nie ujrzały światła dziennego - by zostały niezauważone. Przeżywają z tego powodu duży stres, są często spięci i poddenerwowani, a niekiedy wycofani. Nie są w stanie nawiązywać kontaktu z innymi, gdyż kompleksy ich blokują. Jak sobie z tym radzić? Kochani! Każdy je ma, to tak na pocieszenie. Ale serio, nie ma ludzi idealnych. Należy siebie pokochać takimi jakimi jesteśmy. Ważna jest samoakceptacja i dystans do siebie. Wszyscy na pewno jesteśmy wspaniali, ale każdy inaczej.

Kinga Lipska

WSZYSTKO NA WCZORAJ

Wiele razy odkładam coś „na potem”. Kiedy byłam dzieckiem, jeśli miałam do wyboru np. wyjście z psem na spacer i powieszenie prania, zawsze w pierwszej kolejności wieszalałam pranie, a dopiero później szłam z psem na spacer. Zawsze obowiązek wykonywałam jako pierwszy, a przyjemność zostawiałam na potem. Z wiekiem mam coraz więcej obowiązków i mniej przyjemności, i tym samym więcej rzeczy do odkładania na później. Oczywiście nie da się ukryć, że jest to też sprawa lenistwa. Niejednokrotnie mamy zadaną jakąś pracę domową z wyprzedzeniem. Ale czy ją odrabiam ją trzy, dwa dni przed oddaniem? Nie, skąd. Piszę ją noc przed terminem końcowym, bo wcześniej przecież brakło mi czasu... i chęci. Odkładanie rzeczy na później nazywa się prokrastynacją. Jest to nawyk, który może doprowadzić do poważnych konsekwencji - do tego, że zapoczątkowane przez nas działania nie dojdą do punktu kulminacyjnego - nie wytrwamy do ich końca. Psychologowie uważają, że prokrastynacja jest to zaburzenie psychiczne!!! Prokrastynacja może doprowadzić do wielu negatywnych skutków, więc trzeba z nią walczyć! Najlepszą metodą, aby



walczyć z odkładaniem rzeczy na później jest wykonywanie ich od razu, możemy również zadanie podzielić sobie na mniejsze części i wykonywać je stopniowo. Można też zadać sobie pytanie: Co będzie, jak szybko i w odpowiednim czasie wykonam to zadanie? Lub: Co będzie, jeśli się nie wywiążę z powierzonych mi obowiązków? Oczywiście odkładanie rzeczy na później nie jest niczym złym, jeśli musimy zdobyć informacje na dany temat i wtedy, kiedy zamierzamy coś zrobić, ale mamy jakąś rzecz priorytetową względem naszego pomysłu.

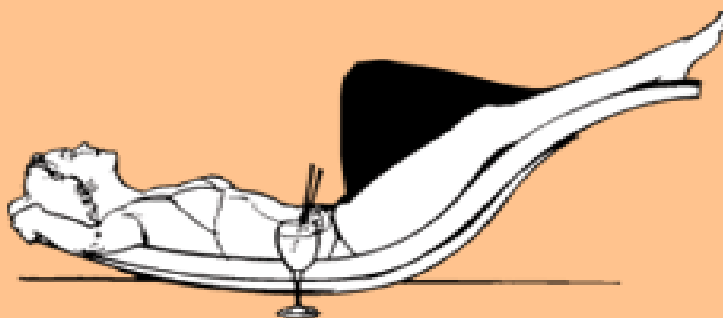
Przyjemność już za mną - artykuł napisany:), a więc pora usiąść do lekcji...

Paulina Gajewska

Prokrastynacja

mnie

wykończy ...



WOŁYŃ W OCZACH LAIKA

Nie jestem historykiem, ale mogę stwierdzić, że Wojciech Smarzowski w filmie „Wołyń” przedstawia historię w historii. W okresie II wojny światowej byłe województwo wołyńskie II RP zamieszkiwali Polacy i Ukraińcy oraz mniejszości narodowe, tj. Ormianie oraz Żydzi. Trudno opisać tę historię i to jak doszło do usuwania - mordowania Polaków, więc dołączam cytaty, są to słowa jednego z dowódców UPA: „Z dniem 1 marca 1943 r. przystępujemy do powstania zbrojnego. Jest to działanie wojskowe i jako takie skierowane jest przeciwko okupantowi. Obecny jednak okupant jest przejściowym, nie należy więc tracić sił w walce z nim. Właściwy okupant to ten, który nadchodzi [ZSRR]. Jeśli chodzi o sprawę polską, to nie jest to zagadnienie wojskowe, tylko mniejszościowe. Rozwiążemy je tak, jak Hitler sprawę żydowską. Chyba że usuną się sami”. Smarzowski w swoim filmie ukazuje nam historię w historii; dzieło zaczyna się weselem - Polki i Ukraińca, ludzie bawią się wspólnie: piją, tańczą i śpiewają. Są sąsiadami, tworzą rodziny, pracują razem, przyjaźnią się. Ale sytuacja wcale nie jest stabilna. Główną bohaterką filmu jest Zosia - Polka, która zakochała się w Ukraińcu, ale z woli ojca musi wyjść za Macieja, wdowca z dwójką dzieci.



Ekranizacja pokazuje, że to okupacja wpływa na życie wielonarodowej społeczności. Zosia staje się świadkiem tego jak polityka może zmienić kontakty między ludźmi, jak łatwo jest popełniać zbrodnie na swoich wieloletnich znajomych. Smarzowski zazwyczaj przemoc i sceny krwawe ukazuje dosadnie, i tak jest w tym filmie; uważam, że warto jest go obejrzeć, ale osoby o słabych nerwach nie powinny się na niego wybierać, nawet tym odpornym na okrucieństwo chyba trudno oglądać się ten film. Wychoząc z seansu powiedziałam, że wolałabym obejrzeć horror niż „Wołyń”... Dlaczego? Dlatego że wiem, że horror jest wymyślony od początku do końca, a ten film obrazował to co działo się ponad 70 lat temu...

Jeśli chcesz wiedzieć, jakie były dalsze losy Zosi, to udaj się do kina; szczególnie zakończenie filmu skłania do zadumy.

Paulina Gajewska



PRZEKRĘT

„Przekręt (nie)doskonały, czyli kto widział Pannę Flint?” to komedia wystawiana na deskach Teatru Capitol. Łukasz Nowicki wciela się w głównego bohatera (Toma), który jest skrajnie nieodpowiedzialny i błędzi z głową nie w chmurach, a w bulwach ziemniaków. Zwariowany biolog słynący z prac naukowych na temat pospolitego kartofla jest postawiony pod ścianą przez swoją byłą żonę Sarah (Joanna Moro), a zarazem księgową, która w swym geniuszu, czy też głupocie, stworzyła nieistniejącą kobietę - pannę Flint. I może nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że płacono jej tysiące za nic, a robiono to tylko, aby oszukać państwo i nie zapłacić podatku! Urząd Skarbowy jest jednak skrupulatny, a urzędnicy przebiegli.

To tylko część intrygi, po całość trzeba udać się do teatru, bo fabuła jest tak poplątana, że nie sposób ją wytłumaczyć. Sztuka jest przewidywalna, z powodu tempa akcji oraz ilości powiązań widz pod koniec czuje się znużony i czeka na upragniony finał. Dla zabicia czasu można się wybrać, ponieważ aktorzy odgrywają rolę jak najlepiej potrafią i tworzą zabawne, choć przerysowane postacie. Ale może takie było założenie reżysera Andrzeja Rozhina.

Małgorzata Domagała



DOKOŁA ŚWIATA

AUSTRALIA



W Australii jest dwa razy więcej kangurów niż ludzi. Niedaleko australijskiego miasta Darwin została schwytana ropucha wielkości piłki futbolowej. Miała ona około 40 centymetrów średnicy i ważyła ponad kilogram. Została znaleziona przez działaczy organizacji Frogwatch, tropiących jadowite ropuchy, zagrażające australijskiemu środowisku. Australijczycy chodzą boso po ulicach i w marketach. Około 70 tysięcy Australijczyków jest wyznawcami religii Jedi. W tym kraju obowiązkowa nauka trwa 11 lat. Początek edukacji rozpoczyna się w wieku 5 lat. Średni poziom IQ wynosi 98.

FIDŻI

Jest 17 razy mniejszy od Polski. Przed XIX wiekiem często dochodziło do aktów kanibalizmu. Ostatnim zjedzonym człowiekiem był Thomas Baker w 1867 roku. Jego buty można zobaczyć w Muzeum Narodowym. W kraju tym obowiązkowa nauka trwa 10 lat. Średni poziom IQ wynosi 85. W kraju tym kobiety i mężczyźni mogą brać ślub w wieku 21 lat. Kobieta rodzi średnio 2,5 dzieci.



KIRIBATI

Kraj ten jest 385 razy mniejszy od Polski. Kiribati jest pierwszym krajem wchodzącym w Nowy Rok. Sylwestrowa północ wybija o godzinie 11 czasu polskiego. Jest to jeden z 11 krajów na świecie, w którym nigdy nie odnotowano ujemnej temperatury. W 2013 roku na skutek wypadków drogowych życie straciły 3 osoby.



Julia Pałczyńska